

JÓZEF S. ZEGAR¹

Szanowny Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo!

Czuję się wielce zaszczycony i wyróżniony zaproszeniem do zabrania głosu na dzisiejszym uroczystym spotkaniu z okazji Jubileuszu 40-lecia Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk – placówki naukowej wielce szacownej i zasłużonej dla polskiej wsi i rolnictwa. Dzisiejszy Jubileusz, tak jak wszelkie jubileusze, dostarcza okazji i pobudza do wspomnień oraz refleksji zarówno w odniesieniu do rozwoju Jubilata, jak i rozwoju myśli społeczno-ekonomicznej, która jest jego treścią. Z racji wieku oraz mniej lub bardziej intensywnej współpracy z Instytutem od samego zarania czuję się w obowiązku rozpocząć moje krótkie wystąpienie od wspominek – dla większości z Państwa o zamierzchłych czasach. Otóż przypomnę, iż za protoplastę Instytutu można uznać Pracownię, a następnie Zakład Badań Rejonów Uprzemysławianych – utworzone w strukturze PAN, jako narzędzie wspomagające Komitet Uprzemysławiania Kraju PAN. Wśród wielu znakomitych postaci, które mają ogromne zasługi w nakreśleniu i organizacji tych placówek naukowo-badawczych, nie sposób nie przywołać Przewodniczącego Komitetu, prof. Stefana Ignara – wicepremiera i prezesa Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, oraz prof. Dyzmę Gałaję – organizatora i szefa pracowni, zakładu i Instytutu, a nieco później także marszałka Sejmu. Otrzymywali oni wsparcie ze strony innych członków Komitetu (m.in. prof. prof. Stefana Żółkiewskiego, Władysława Markiewicza, Jerzego Dietla). Z dużym szacunkiem i uznaniem wspominam te osoby, z którymi miałem możliwość i zaszczyt współpracować, co dla mnie, świeżo upieczonego magistra, było wielką satysfakcją. Pobyt we wsi Bocheń, której monografię opracował prof. Dyzma Gałaj, powtarzając po 10 latach badanie, dostarczyła niezapomnianych wrażeń i pobudziła moje zainteresowanie sprawami wsi.

Zarówno Komitet, jak i przywołane placówki badawcze podjęły zagadnienie jednej z najważniejszych przemian społeczno-ekonomicznych, jaka dokonywała się w relatywnie krótkim czasie historycznym w Polsce w drugiej połowie XX wieku, polegającej na uprzemysłowieniu kraju rolniczego. Przemiana ta miała różne wymiary: ekonomiczny, społeczny i kulturowy. W badaniach Zakładu,

¹ Prof. dr hab. Józef Zegar jest pracownikiem naukowym Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego w Warszawie.

a następnie Instytutu echem odbijały się badania z końca XIX i pierwszych dekad XX wieku takich luminarzy nauki, jak: Franciszek Bujak, Florian Znaniecki, Ludwik Krzywicki, Władysław Grabski. Analizę empiryczną przemian podjęto, bazując na unikatowej ankiecie (*Wielka Ankieta Wiejska*) przeprowadzonej w dwóch momentach czasu – w 1961 i 1966 roku, w wybranych 10 gromadach regionu Płocka (wielki zakład petrochemiczny) i Puław (wielki zakład produkcji nawozów azotowych). Przygotowaniu treści (pytań) ankiety poświęcono wiele uwagi podczas seminariów oraz licznych spotkań i dyskusji, inicjowanych zwłaszcza przez prof. Tadeusza Hunka. Pole zainteresowania ankiety obejmowało gospodarstwo rolne i rodzinę chłopską wraz z aspektami kulturowymi oraz instytucjami obsługującymi wieś i rolnictwo. Było to zatem unikatowe badanie interdyscyplinarne. Na podkreślenie zasługuje także wykorzystanie początkującej techniki komputerowej (jeszcze karty dziurkowane i taśmy perforowane) w tworzeniu zestawień tabelarycznych, analizie regresji i korelacji oraz funkcji produkcji rolniczej. Bez przesady można powiedzieć, iż było to pionierskie badanie w tej dziedzinie w Polsce, a zapewne także i w Europie. Technika komputerowa (angielska maszyna ISL) wymagała pewnych zabiegów technicznych w postaci jednolitego boczku w tabulogramach z założenia przewymiarowanego, aby można było następnie sporządzać stosowne tabele analityczne. Mimo takiego uproszczenia w odniesieniu do boczku tabulogramów i tak obliczenia pochłonęły pełne dwie doby. Ale było warto. Zebrany materiał faktograficzny, przetworzony w tabulogramy, posłużył do wielu analiz szczegółowych, monografii i artykułów naukowych oraz dalszych badań. W pracach tych opisywano przemiany społeczno-ekonomiczne oraz kulturalne w rolnictwie i na wsi powodowane głównie przez powstanie popytu na rolniczo-wiejską siłę roboczą oraz przenikanie miejskich wzorców życia na wieś. Zamierzeniem kierownictwa Instytutu było doprowadzenie do opracowania syntezy przemian, uwzględniając polską specyfikę, czy też odrzucając prostą obserwację kojarzącą dymiące kominy z postępem. Zamiar ten, niestety, nie do końca się powiódł, gdyż za taką syntezę trudno uznać prosty schemat znany z krajów wysoko rozwiniętych: chłop – rolnik – farmer – agrobiznesmen. Być może z powodu obiektywnych trudności takiej syntezy oraz zapewne z powodu nowych okoliczności. Gospodarstwa rodzinne nadal dominują w świecie, nowe zaś uwarunkowania sprawiają, iż kwestia agrarna – rolna i chłopska, nadal czeka na rozwiązanie. Nawiasem mówiąc, byłoby niezmiernie interesujące podjęcie obecnie – po ponad 40 latach, badań na terenach objętych ankietą.

Schyłek lat osiemdziesiątych zeszłego wieku oraz początek transformacji oznaczały nastanie trudnych czasów dla Instytutu. Poprzednia formuła się wyczerpała, podobnie jak źródła finansowania, i Instytut wyraźnie zaczął tracić impet i popadać w zastój. Po latach chudych zaświeciło jednak słońce – wyraźne ożywienie i rozwój wiążą się z transformacją i integracją europejską oraz koncepcją wielofunkcyjności wsi, przedsiębiorczości i endogenicznych pozarolniczych czynników rozwoju wsi. Bezsprzecznie nowy etap rozwoju, a nawet rozkwitu Instytutu wiąże się z osobą – tu uczynię wyjątek w przywoływaniu osób jeszcze aktywnych – prof. Marka Kłodzińskiego, który pełniąc funkcję dyrekto-

ra Instytutu, zdołał wzmocnić kadrowo Instytut i zarysować kierunek jego rozwoju, odpowiadający współczesnym, nowym wyzwaniom. Krzywa rozwoju Instytutu, używając terminologii analizy matematycznej, osiągnęła swoje ekstremum.

Z dzisiejszej perspektywy trzeba odnieść się z uznaniem do interdyscyplinarnej formuły Instytutu, w którym skupieni zostali specjaliści z zakresu ekonomii, socjologii, kulturoznawstwa i innych dyscyplin. Badania socjologiczne i kulturoznawcze znakomicie uzupełniały badania ekonomiczne. Jest to zgodne ze współczesnym podejściem metodologicznym, odrzucającym oświeceniowy redukcjonizm, a bazującym na holizmie. Co więcej, nieco żartobliwie można powiedzieć, że ekonomiści stawali się socjologami, a socjologowie ekonomistami. Przenikanie idei, myśli oraz metod badawczych z różnych dziedzin okazało się owocne. Świadczy o tym znaczący dorobek Instytutu – nie tylko w postaci licznych prac naukowych, ale i ekspertyz, a także angażowania pracowników Instytutu do gremiów doradczych czy na stanowiska państwowe, jak to miało miejsce w przypadku prof. Mikołaja Kozakiewicza powołanego na funkcję marszałka Sejmu.

Podejście systemowe i holistyczne coraz częściej spotyka się wśród ekonomistów, którzy zaczęli bardziej krytycznie patrzeć na ortodoksę neoliberalną, dostrzegając potrzebę uwzględnienia czynników społecznych i ekologicznych, w tym efektów zewnętrznych, co wymaga uzupełnienia rynku o czynnik polityczny, który by określał warunki brzegowe dla działania mechanizmu rynku. Wynika to z konieczności umieszczenia systemu ekonomicznego w systemie społecznym, na co zwrócił uwagę Karl Polanyi w znakomitym traktacie *The Great Transformation* (1944), a łącznie z tym ostatnim – w systemie ekologicznym, co w metaforze statku Ziemia znakomicie ujął Kenneth Boulding w inspirującej pracy *The Economics of the Coming Spaceship Earth* (1966). W tym świetle szczególnie kontestowana jest nadmierna ufność w możliwość postępu i substytucji kapitału naturalnego przez kapitał antropogeniczny. Historia dostarcza przykładów, iż taka ufność nie zawsze ma uzasadnienie, gdyż postęp nie rozwija się linearnie, lecz ma swoje zakosy i rozdroża, a nawet nawroty. Im bardziej zaawansowane osiągnięcia postępu technicznego, tym większe zagrożenie w przypadku, gdy osiągnięcie okaże się nieprzyjazne dla ludzi czy środowiska, czy też zostanie wykorzystane w złej wierze. Przykład tego stanowi energia jądrowa czy DDT. Obecnie ostry spór toczy się wokół badań i zastosowań GMO. W miarę osiągania nowych poziomów postępu trzeba więcej uwagi przywiązywać do możliwych skutków. Człowiek bowiem wytworzył narzędzia, którymi stosunkowo łatwo może zniszczyć świat. Zasada ostrożności powinna być zatem stosowana, aby nie wytworzyła się sytuacja nieodwracalna. Przypomnę w tym kontekście – także w charakterze przerywnika – historię z hr. Adamem Neippergiem, ambasadorem Austrii we Francji, którego Napoleon skazał na ścięcie za rzekome szpiegostwo. Otóż Neipperg zaczął przekonywać Napoleona, że sąd bada jeszcze sprawę, która się wyjaśni – wykaże jego niewinność. Na to Napoleon jakoby powiedział: – Panie Hrabio, nic nie szkodzi, decyzja zapadła – wyrok musi być wykonany. Ale niech

się Pan nie przejmuje, bo jeśli w sprawie nastąpi zmiana, to natychmiast zrehabilituję Pana.

Analogicznie, jak w przypadku ekonomistów, pozostaje otwarta kwestia warunków brzegowych dla systemu wartości – zachowań społecznych i wolności, gdyż także chciwość – grzech pierworodny, jak to określił noblista Jose Vargasa Llosa w książce *Marzenie Celta* (2011), prowadzi do zwyrodnienia i utraty człowieczeństwa. Przejmująco opisała to także w odniesieniu do innych czasów i przestrzeni znana etyk i filozof prof. Barbara Skarga w swoich wspomnieniach *Po wyzwoleniu* (2008). W tym kontekście jawi się zagadnienie wykorzystywania opinii respondentów w badaniach społecznych. Nierzadko spotykam się z sytuacją, iż dominację jakiejś opinii przyjmuje się za argument rozstrzygający i niewzruszalny. Tymczasem większość nie zawsze, a można zaryzykować stwierdzenie, iż rzadko ma rację. Dość popatrzeć na sondaże popularności celebrytów telewizyjnych, tasiemcowe seriale czy bohaterów prasy kolorowej. O ile w badaniach opinii społecznej jest to zrozumiałe, to w przypadku badań naukowych już jakby mniej. Zatem w wielu sytuacjach jawi się problem relacji między demokracją (zdanie większości) a badaniem naukowym (kryterium weryfikacji). Tak to jest w odniesieniu do korzystania ze skończonych zasobów środowiska przyrodniczego czy z zakresem wolności. Z powyższych sytuacji można wysnuć wniosek o potrzebie analizowania problemów, umiejscawiając je w systemie nadrzędnym – metasystemie.

Kończąc, pragnę przekazać Jubilatowi i jego Pracownikom życzenia: oby Waższe przyszło osiągnięcia przyćmiły dotychczasowe dokonania.

Dziękuję za uwagę.